



O Krzyżu

Krzyżu, twój jaśniejący gwiazdami obraz wskazał zdecydowane zwycięstwo wielkiemu pobożnemu cesarzowi, którego matka znalazłszy ciebie, uczyniła znanym całemu światu i dzisiaj podnosząc ciebie, my, chóry wiernych, wołamy: Oświeć nas światłością twoją, Życiodajny krzyżu. Uświęć nas mocą twoją, najpobożniej czczony krzyżu. Umocnij nas przez podniesienie twoje, podnoszony przeciwko bojowym zastępom wrogów.

(stichera na litii)

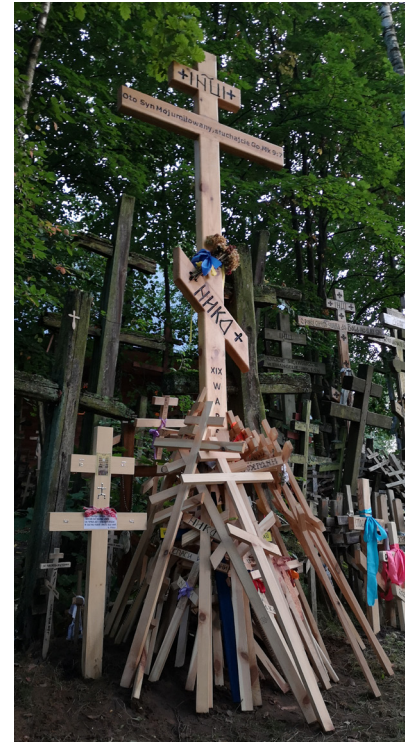
Raduj się, życiodajny krzyżu, niezwykłe zwycięstwo pobożności, bramo raj, wiernych umocnienie, Kościoła ogrodzenie, przez który zostało zniszczone zniszczenie i podeptana władza śmierci, i my zostaliśmy podniesieni z ziemi na niebo, niezwykły oręż, przeciwnik biesów, chwata męczenników, jak i za prawdę sprawiedliwych upiększenie, przystań zbawienia, dający światu wielkie miłosierdzie.

(stichera na stichownie)

Objawiłeś się wielki Krzyżu Pański, pokaż nam teraz postać twego Boskiego piękna, godny przedmiot twojej chwały, bowiem ogłaszam ciebie uduchowionym i całuję Ciebie.
(Jutrznia troparion 1 pieśni kanonu)

Niech powstanie Bóg, i rozproszą się Jego wrogowie, i niech pierzchają przed Jego obliczem ci, którzy Go nienawidzą. Jak dym się rozwiewa, tak niech się rozwieją, jak wosk się rozpląwa przy ogniu. Tak niech zginą szatani od oblicza miłujących Boga, Żegnających się znakiem krzyża świętego i z radością mówiących: Bądź pozdrowiony Życiodajny krzyżu Boży, który odpędzasz szatany mocą ukrzyżowanego na Tobie Boga naszego Jezusa Chrystusa, który zstąpił do piekła, podeptał moc szatańską i dał nam Ciebie, krzyż Twój czcigodny, na odpędzenie wszelkiego nieprzyjaciela. O czcigodny i Życiodajny krzyżu Boży, pomagaj mi z Najświętszą Władczynią, Dziewicą Bogurodzicą, i wszystkimi świętymi na wieki. Amen.

(Modlitwa do Krzyża świętego)



Metropolita Włodzimierz (Sabodan)

Homilia na Narodzenie Przenajświętszej Bogurodzicy



nią oprawą największej Świętości na ziemi, przynieść i objawić w swoich macierzyńskich objęciach Jednorodzonego Syna – naszego Chrystusa i Boga.

Ona wypełnia postanowienie Świętej Trójcy. Oto dlatego z taką radością Cerkiew dziś ją wystawia, nazywając ją Matką Chrystusa Boga, Władczynią nieba i ziemi, porównuje ją do jutrzynki, zwiastującej początek boskiego dnia.

Wierni z nieopisaną radością i uduchowieniem nazywają Ją Orędowniczką grzesznej ludzkości. Wstawianie się za ludźmi łamiącymi prawo i niegodnymi nie jest łatwą misją. Nie jest łatwą nawet dla Matki Bożej. Jesteśmy bowiem tak różni w swoich upadkach, występkach i grzechach. Jesteśmy bowiem tak zatwardziali i zawzięci, że ciężko jest nam pokajać się, oczyścić i sprawić Jej tym radość.

Wielu spośród nas, grzeszników, zapomina o Panu, nie docenia opieki Matki Bożej, jest nam trudno okazać skruchę. Przeszkadza nam w tym nasza młodość, wygoda lub przywiązanie do tego co ziemskie. Kiedy człowiek jest zdrowy i dobrze mu się powodzi, wtedy niezbyt chętnie rozmyśla o swoich grzechach, o życiu wiecznym, o wyższych sprawach. Ale i ci, którzy utracili zdrowie lub ziemskie dobra, również często nie pamiętają o Bogu, o Matce Bożej. Dlatego, że ze względu na słabość swej wiary popadają w rozpacz, tracąc nadzieję. Bez względu na to, w jakim stanie znajduje się człowiek – jest on dzieckiem Bożym i dzieckiem Matki Bożej. Ona jest dla wszystkich – tych dobrych i złych, ludzi wątpiących i małej wiary, niedomagających i silnych, żywych i umierających – dla nich wszystkich jest gorliwą Orędowniczką.

Ona modli się do Swego Syna za nas wszystkich. Matce Bożej nie jest łatwo być Orędowniczką rodu ludzkiego. My sami sobie stwarzamy trudności, wznosimy mury, oddzielające nas od Boga i naszej Wstawienniczki – Matki Bożej. Ale ponad tym wszystkim znajduje się Jej macierzyńska miłość, Jej gorąca modlitwa i nieustające orędownictwo. Dla niej drogie są wszystkie dzieci. Syn Boży nie może nie usłyszeć Jej prośb i Jej westchnień za ród ludzki. On Jej mówił: „Proś mnie Matko, a ja nie odwrócę się, ale spełnię wszystkie twoje prośby”. Modli-

Dziś radują się niebiosa, raduje się też ziemia. O radości śpiewa dziś Święta Cerkiew: *Narodzenie Twe Bogurodzico Dziewico, obwieściło radość całemu światu.*

Radość ta, Bracia i Siostry, zawiera się w tym, że Bóg darował światu Przenajświętszą Władczynią i Bogurodzicę. Wraz z Jej narodzeniem do świata weszła radość. Jej przyjście świadczyło o tym, że człowiek nie został porzucony, by zginąć w grzechu, ale że Pan chce odzyskać i zbawić to co stracone. Nad światem musi zająć Słońce prawdy – Chrystus Bóg.

Ona, Błogosławiona, tak jak Księżyc, zwiastuje Słońce.

Ona przychodzi, aby stać się miejscem dla Tego, którego nie sposób pomieścić, aby stać się kiotem – drogocen-

Jej przyjście świadczyło o tym, że człowiek nie został porzucony, by zginąć w grzechu, ale że Pan chce odzyskać i zbawić to, co stracone.

zbawić, ale chodziła po śladach jego grzesznych stóp i zraszała je łzami macierzyńskiej miłości i nadziei na poprawę swego syna. Kiedy przyszła do starca Ambrożego po radę, ten jej odpowiedział: łzy matki nie giną bez śladu. I rzeczywiście – jej syn się nawrócił. Później został wielkim nauczycielem Kościoła chrześcijańskiego. Jest to jeden z wielu przykładów macierzyńskiej miłości i troski o dzieci.

twą każdej ziemskiej matki nie pozostaje bez śladu, tym bardziej modlitwa tej Matki, która łączy w sobie pełnię macierzyństwa i miłości.

Matka błogosławionego Augustyna, święta Monika, chodziła za nim od miasta do miasta. Nie mogła sama go

Matka Boża cierpi za nas, płacze razem z nami i za nas. Nie milknąc, prosi Pana o miłosierdzie dla nas, grzesznych ludzi. Dzięki Jej modlitwom Pan zsyła nam wszystko, co jest nam potrzebne do życia doczesnego i wiecznego. Oto dlaczego zawsze uciekamy się do Niej i prosimy:

Wstaw się za nami wszystkimi, o Pani, Królowo i Władczyni. Wszystkim daruj to, co dobre i wszystkich zbaw, Bogurodzico Dziewico – albowiem Ty jesteś Boskim Omoforonem dla Twych poddanych. Amen.

Za: Блаженнейший Митрополит Владимир (Сабодан), «Проповеди», т. I, Киев 1997, s. 324-326.



Metropolita Włodzimierz (Sabodan)

Urodził się w 1935 r. w chłopskiej rodzinie w zachodniej części Ukrainy. Po ukończeniu seminarium duchownego w Odessie i Akademii Duchownej w Leningradzie (obecnie: Sankt Petersburg) został wyświęcony na diakona. W latach 1992–2014 kierował Ukraińskim Kościołem Prawosławnym Patriarchatu Moskiewskiego, który został wyłoniony z egzarchatu ukraińskiego. Ścieżki jego życia przecinały się z drogami świętych ukraińskiej ziemi. W dzieciństwie, wraz ze swoją mamą, odwiedzał świętego Ławrentija Czernihowskiego, a podczas postrzyżyn mniszych towarzyszył mu św. Kuksza Odeski. Z Odessą związał się jako wykładowca, a następnie rektor seminarium oraz sekretarz diecezji. Zostało mu także powierzone zadanie opieki nad rosyjską misją w Jerozolimie. Po otrzymaniu chirotonii biskupiej kontynuował służbę poza swoją ojczyzną. Był przedstawicielem Rosyjskiej Cerkwi w Światowej Radzie Kościołów. W tym czasie opiekował się też wiernymi w Genewie. Po powrocie na Ukrainę kierował po kolei kilkoma różnymi diecezjami, a następnie objął kierownictwo Moskiewskiej Akademii Duchowej. Przez pewien czas był również patriarchym egzarchą Europy Zachodniej. Co ciekawe, w 1990 roku podczas wyborów patriarchy moskiewskiego, po śmierci patriarchy Pimena, przegrał tylko niewielką liczbą głosów z patriarchą Aleksym.

Metropolita Włodzimierz, pomimo zajmowania wysokiego stanowiska w hierarchii cerkiewnej, był człowiekiem niezwykle skromnym. Stał się niekwestionowanym autorytetem duchowym na Ukrainie, potrafił wznosić się ponad podziały. Zostały nam po nim nie tylko homilie (wydane po ukraińsku i po rosyjsku). Metropolita Włodzimierz jest także autorem pieśni paraliturgicznych. To jego autorstwa jest znana kolęda Эта ночь святая czy tekst romantycznej pieśni Ромашка белая.

Uhonorowany tytułem doktora honoris causa Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie (2008 r.). Zmarł w lipcu 2014 roku w Kijowie. Pochowany został przy świątyni Narodzenia Matki Bożej na terenie Ławry Kijowsko-Pieczerskiej.

Miejsce spoczynku metropolity Włodzimierza naprzeciwko wejścia do akademickiej cerkwi Narodzenia Przenajświętszej Bogurodzicy, na terenie Ławry Kijowsko-Pieczerskiej. Fot. M.Czaban.



Rytm życia cerkiewnego – o kalendarzu cerkiewnym

Początek września to początek roku liturgicznego w Cerkwi. Gdy otworzymy mineję, to pod datą 1/14 września przeczytamy: Początek Indykcji, czyli Nowego Roku.

Tekst: Marta Czaban

Indykacja, czyli....

Słowo indykacja (gr. Ἰνδικτιών łac. *indictio* - ogłoszenie) oznaczało najpierw coroczny podatek z upraw. Następnie terminem tym zaczęto nazywać 15-letnie okresy podatkowe, przy czym każdy rok w obrębie takiego okresu także nazywano indykacją. Stąd indykacja stała się synonimem pojęcia „rok”. Dlatego właśnie nowa indykacja to po prostu... nowy rok. Zaczynała się z początkiem września, w czasie, gdy były już nowe zbiory i możliwe było pozyskanie podatku.

Ale czy tylko dlatego początek roku świętowano we wrześniu? Zgodnie ze słowami św. Dymitra Rostowskiego właśnie w tym miesiącu wody potopu zaczęły opadać i arka Noego zatrzymała się na górze Ararat. To wtedy Mojżesz zszedł z góry Synaj z tablicami przykazań, wtedy rozpoczęto budowę Świętego Przybytku, wtedy arcykapłan jedyny raz w roku wchodził do Świętego Świętych, a lud Boży uzyskiwał oczyszczenie z grzechów popełnionych w ciągu roku. Wtedy dokonano poświęcenia świątyni Jerozolimskiej zbudowanej przez Salomona i wniesiono do niej Arkę Przymierza, wtedy też wszystkie plemiona Izraela zbierały się w Jerozolimie na święto wypełniając Boże przykazanie. Cerkiewna tradycja rozpoczynania roku jesienią ma więc korzenie w czasach starotestamentowych.

„Pobłogostaw, Panie, łaską Twoją, koronę roku”

Czas w naszym codziennym pojmowaniu ma wymiar linearny. Mówimy, że gdzieś byliśmy wczoraj, wspominałyśmy to, co się wydarzyło kiedyś, mamy jakieś plany... Natomiast czas liturgiczny jest powtarzalny, cykliczny. Prosimy Boga o błogostawieństwo na „koronę” (cs. *венец*) roku, bo jest ona zbudowana na okręgu i cykl roczny nabożeństw też jest takim okręgiem.

Najkrótszym cyklem nabożeństw jest doba. Liturgicznie każdy dzień rozpoczynamy od wieczornego nabożeństwa, zgodnie z tym, w jaki sposób liczono dni stworzenia świata. *I tak upłynął wieczór i poranek – dzień pierwszy* (Rdz 1,5). I tak – poczynając od wieczorni, poprzez połunoscześnie, jutrznię, poszczególne godziny kanoniczne, aż do Boskiej Liturgii – która stanowi centrum życia liturgicznego cerkwi – kończymy dzień 9 godziną kanoniczną, po której znów jest wieczornia, ale już kolejnego dnia.

Cyklem nieco dłuższym jest tydzień. Każdy tydzień zaczynamy od niedzieli, czyli – od sobotniego wieczoru. Niedziela – mała Pascha – jest pierwszym dniem ty-



godnia i wyznacza *glas*, który będzie nam towarzyszył w kolejnym tygodniu podczas nabożeństw, zgodnie z *Oktoichem*. Cały *Oktoich* powtarza się co osiem tygodni. Początek liczenia cykli ośmiotygodniowych wyznacza Pięćdziesiątnica, czyli są one zależne od terminu Paschy, która determinuje święta ruchome kalendarza: wyznacza niedziele, które występują po niej, ale też te, które są przed nią i cały czas Wielkiego Postu. Pascha jest swoistym początkiem wszystkiego. Na to należy nałożyć roczny cykl zapisany w minejach. Wszystkie święta powtarzają się w każdym roku, ale warto zauważyć pewne zależności pomiędzy nimi. Jak określony czas, który upływa np. między Zwiastowaniem Bogurodzicy (25 marca/7 kwietnia) a Bożym Narodzeniem (24 grudnia/6 stycznia) czy 40 dni pomiędzy Przemienieniem Pańskim (6/19 sierpnia) a Podwyższeniem Krzyża Świętego (14/27 września).

O co modlimy się na początek roku?

Nabożeństwo początku indykacji łączy w sobie elementy małego święta Pańskiego, jakim jest początek roku i uczczenia św. Symeona Stylity (Szymona Słupnika). Oprócz prośb o błogostawieństwo na kolejny rok w treści nabożeństw na ten dzień odnajdujemy przypomnienie zdarzenia z ziemskiego życia Chrystusa, kiedy nauczał w świątyni. Opowieść ta jest przytoczona w perykopie Ewangelii, która jest czytana na Liturgii. Jezus będąc w świątyni przypomniał fragment Księgi Izajasza, mówiący w istocie o Nim samym. Fragment ten jest czytany na *wieczorni* rozpoczynającej świętowanie indykacji. Na ten dzień zostało ułożone nabożeństwo noworocznego *molebna*. Cerkiew przychyła się do słów świętego, które są odczytywane w trakcie Liturgii na początek nowego roku. Święty Apostoł Paweł pisał do Tymoteusza: *Zalecam więc przede wszystkim, by prośby, modlitwy, wspólne błaganie, dziękczynienia odprawiane były za wszystkich ludzi: za królów i za wszystkich sprawujących władzę, abyśmy mogli prowadzić życie ciche i spokojne z całą pobożnością i godnością. Jest to bowiem rzecz dobra i miła w oczach Zbawiciela naszego, Boga, który pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy.* (1 Tm 2,1-4) W trakcie *molebna* są więc wznoszone modlitwy za władzę świecką. Początek roku był niegdyś czasem zbioru podatków, często w formie części plonów. Jest on też czasem refleksji dla nas. Co my możemy oddać Bogu na początek nowego roku, jakie plony duchowe zebraliśmy?

Osmogłasije



O głasach często słyszymy w cerkwi: Modlitwa na głas... - Czym są w liturgice głasy, jaka jest ich specyfika? Pytamy wykładowcę Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej oraz Prawosławnego Seminarium Duchownego, a zarazem dyrygenta chóru naszej parafii, prof. Włodzimierza Wołosiauka.

Rozmawiała: Maria Wysocka

Czym są głasy pod względem muzycznym?

– W sakralnej kulturze cerkiewno-muzycznej istotną rolę odgrywa system ośmiu skal modalnych, w języku cerkiewno-słowiańskim: *osmogłasije*. Zasada *osmogłasija* reguluje m.in. następującą kwestię: w melodyce jakiego tonu w porządku tygodniowym śpiewane są podczas nabożeństw określone psalmy, stichery, tropariony, kondakiony, kanyony, prokimny i inne. Zmiana w doborze tonu zależy od umiejscowienia danego nabożeństwa w porządku tygodniowym; w związku z tym wszystkie głasy są wykorzystane w ciągu około ośmiu następujących po sobie tygodni. Odliczanie kolejnych cykli poszczególnych głasów rozpoczyna się w Cerkwi od niedzieli Wszystkich Świętych (1. niedziela po dniu Świętej Trójcy). Każdy z ośmiu tonów (cs. *głasów*) charakteryzuje się określoną ilością formuł melodycznych (cs. *popiewki*);

część z nich uznaje się za wyłączną dla określonego *głasu*. Główne formuły melodyczne charakteryzują się określoną strukturą muzyczną, a struktura ta daje się rozpoznać również w innych formach liturgicznych, zarówno od strony melodycznej jak i formalnej.

System *osmogłasija* wyjaśnia sens teologiczny i muzyczny utworu, nadając ogólny wymiar całej oprawy liturgiczno-muzycznej. System ten można uznać za kombinację *poğłasic*, czyli krótkich odcinków melodycznych, których dokładna znajomość warunkuje jakość wykonawczą form śpiewu liturgicznego. Powstał również sposób zapamiętywania tychże *poğłasic* w powiązaniu ich z tekstem liturgicznym.

Kościół Prawosławny w następujący sposób określa znaczenie muzyczno-teologiczne poszczególnych *głasów*:

I – pierwszy *głas* jest bardzo ważny – to jeden z najbardziej uroczystych; starożytni pisarze porównywali go ze słońcem, którego jasność przepędza smutek, orzeźwia, a senność w radość działania zamienia;

II – drugi *głas* jest głosem łaski, który umie pocieszyć i wzmocnić tych, którzy pogrążeni są w rozpacz;

III – trzeci *głas*: burzliwy jak morze, gdy na nim króluje huragan; pobudza do walki duchowej ze złymi mocami.

IV – czwarty *głas* – już to pobudza do radości, już to emanuje smutkiem dzięki cichym i miękkim postępowym dźwiękowym (brak jest gwałtownych zmian wysokości dźwięków, skoków melodii);

V – piąty *głas* uspokaja duszę podczas wzburzenia; znakomicie komponuje się z żalem za grzechy i modlitwą o przebaczenie;

VI – szósty *głas* rodzi uczucia wdzięczności, oddanie, człowieczeństwo, miłość;

VII – siódmy *głas* jest miękki, delikatny, doskonale przekazujący treści zbawcze;

VIII – ósmy *głas* wyraża wiarę w życie przyszłe, przenika tajemnice Nieba, modli się o łaski duchowe.

Dlaczego jest ich osiem?

Ograniczenie liczby *głasów* wynika z uwarunkowań historyczno-teologicznych. Śpiew cerkiewny bazuje na tradycji synagogałnej, gdzie spotykamy również osiem sposobów recytacji psalmów (hebr. *tehillim*), stosowanych podczas nabożeństw świątynnych i celebracji synagogałnych. W Bizancjum ukształtowała się tradycja ośmiu skal modalnych – tonów. Zasadniczy ten podział nabrał znaczenia teologicznego w kontekście walk z monofizytyzmem, kiedy do siedmiu zasadniczych skal greckich dodano ósmą celem wyrażenia treści dotyczących Zmartwychwstania, które się dokonało w Dniu Ósmym, będącym dla wierzących Dniem Pierwszym. Św. Jan z Damaszku (VIII w.) opracował na podstawie wcześniejszej idei syryjskiej system ośmiu skal melodycznych o porządku zstępującym, które dały początek skalom chóralu gregoriańskiego. Kraje słowiańskie w oparciu o śpiew ludowy przekształciły nieco charakter muzyki greckiej, nadając mu jednak bardziej mistyczny i teologiczny wydźwięk.

Dlaczego zaznacza się numerację głasów?

W modlitewnikach i innych księgach liturgicznych tekstom liturgicznym towarzyszy oznaczenie odpowiedniego *głasu*. Obecność tego oznaczenia potwierdza przydatność liturgiczną danego fragmentu (zwanego ogólnie *piesnopieniem*) jako kompozycji przeznaczonej wyłącznie do użytku sakralnego.

Czy w całej tradycji cerkiewnej system ten funkcjonuje tak samo?

Tysiącletnia tradycja śpiewu słowiańskiego w poszczególnych krajach kształtowała się podobnie, jeśli chodzi o formę liturgiczną, natomiast różnorodnie, gdy chodzi o konkretne utwory. Wpływ na to miały lokalne uwarunkowania, zwłaszcza związane z tradycjami ludowymi (np. skala góralska), jakością pieśni (trudnością, złożonością formy) itp.

O duchowej korzyści płynącej z czytania Psalmów

Tekst: Ks. Paweł Korobeinikov

„Napełniajcie się Duchem, przemawiając do siebie wzajemnie w psalmach i hymnach, i pieśniach pełnych ducha, śpiewając i wystawiając Pana w waszych sercach. Dziękujcie zawsze za wszystko Bogu Ojcu w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa!” (Ef 5:19-20). Tekst z listu św. Apostoła Pawła do Efezjan ukazuje źródło i treść Psalterza Dawidowego, a zarazem cel modlitewnego czytania natchnionej Księgi. Zawdzięczając skład i kształt liturgicznej praktyce świątyni Jerozolimskiej, Księga Psalmów stała się nie tylko źródłem inspiracji dla twórców liturgii kościoła pierwszych chrześcijan, ale do dzisiaj stanowi szkołę pobożności, dostępną każdej duszy, pragnącej nieść modlitewne westchnienia do Boga. Tekst 150 psalmów został przetłumaczony z języka hebrajskiego na grecki wraz z innymi księgami Starego Testamentu w III–II w. p.n.e. Nasi przodkowie otrzymali ten dar z rąk Apostołów Słowian – Św. Cyryla i Metodego. Od nich też przyjęliśmy tradycję podziału Psalterza na 20 katyzm albo stacji (scs – statii), składających się z podrozdziałów, oddzielonych od siebie małą doksologią (scs – sława i Nynie). Termin *katyzma* (od gr. *kathidzo* – siedzę) przypomina o możliwości wysłuchania hymnów biblijnych, czytanych pomiędzy psalmami, na siedząco (scs – *siedalen*). W naszych świątyniach psalmy rozbrzmiewają podczas każdego nabożeństwa. W całości Psalterz jest wyczytywany w ciągu tygodnia, zaś podczas Wielkiego Postu – dwakroć w tym samym czasie. Domowa reguła modlitewna jest ściśle powiązana z praktyką liturgiczną. Jeżeli nie mo-

żemy uczestniczyć w nabożeństwie, Psalterz daje możliwość przeżyć zanurzenie w modlitwie.

Święci Ojcowie, wielokrotnie zwracali się do wiernych, nakierowując ich uwagę na korzyść, płynącą z czytania Psalmów. Św. Atanazy Wielki mówił: „Sądzę, że słowa tej księgi obejmują całe życie człowieka, wszystkie stany duszy, wszystkie poruszenia myśli, tak, iż w człowieku nie znajdziesz niczego poza tym. Czy pragniesz pokajać się i wyświadczyć? Gnębią cię frasunek i pokusy? Prześladują cię ludzie i knują przeciwko tobie? A może chcesz wyśpiewać Bogu chwałę i dziękczynienie? Wszyscy mogą odnaleźć dla siebie pouczenie w boskich psalmach. Niech więc każdy czyta ich, jak gdyby psalmy były napisane o nim samym”. Św. Efreem Syryjczyk zwraca uwagę na wielowymiarowe oddziaływanie praktyki czytania psalmów: „Psalm niech zawsze będzie na ustach twoich. Przyzywane imię Boże odpędza demony, uświęca piewce psalmów. Psalm – cichość duszy, w nagrodę daje pokój. Psalm – pośrednik przyjaźni, zjednoczenie podzielonych, pojednanie zwaśnionych. Psalm – sięgnięcie po anielską pomoc, oręż przeciwko nocnym lękom, odpoczynek od dnia trudów, bezpieczeństwo niemowląt, ozdoba starszych, pociecha starców, najbardziej godna szata kobiet. On (psalm) – pierwsza nauka dla pocztujących, dobytek tych, co osiągnęli sukces, ostoja doskonałych, głos Cerkwi. On oświeca święta; powoduje smutek w Bogu. Z kamiennego serca wytacza łzy. Psalm – uczynek anielski, niebiańskie obywatelstwo, duchowe kadzidło. Psalm – oświecenie dusz, uświęcenie ciała. Bracia, przez psalmy

nieustannie pouczajmy się w domach i w podróży, idąc do snu i wstając porankiem, sami do siebie przemawiajmy w psalmach i hymnach, i pieśniach pełnych ducha. Psalm – radość kochających Boga, odpędza pustostowie, ukróca prześmiewcę, napomina o sądzie, pobudza duszę ku Bogu, tryumfuje wraz z aniołami. Tam, gdzie psalm z ze skruczą – tam Bóg z aniołami”. Nawet wtedy, gdy zrozumienie tekstu przysparza trudności, czytanie Psalterza nie traci na wartości. Pewien mnich zapytał św. Arseniusza Wielkiego, co ma czynić, gdy podczas czytania psalmów nie rozumie ich treści. Święty odparł, iż należy w czytać, „albowiem biesy rozumieją i rzucają się do ucieczki”. To stwierdzenie, oczywiście, nie wyklucza konieczności zgłębienia i badania tej duchowej skarbnicy. Niekiedy przeszkodę stanowi wewnętrzny sprzeciw, wywołany pozorną niezgodnością niektórych fragmentów psalmów z duchem miłości, promieniującej ze stronic Świętej Ewangelii. Teksty, mówiące o zemście, karze i klątwach zrozumiały w czasach człowieka czasów Starego Testamentu, w czasach, gdy poznaliśmy doskonałą naukę Chrystusa Pana, wymagają tłumaczenia alegorycznego, przenosząc sprawiedliwy gniew modlącego się na własne namiętności, przywary i niedoskonałości. Każdy, kto podejmuje się czytania Psalterza, ma sposobność zobaczyć niuanse stanu swojego ducha, sięgając po odpowiednie przemyślenia, stanowiące odpowiedź na dręczące pytania. Uniwersalny zasięg studium kondycji ludzkiego ducha czyni z Psalterza encyklopedię człowieka. Stanowi o na równi z Ewangelią Świętą, jedno z podstawowych źródeł tekstów liturgicznych. Psalmy nadają kształt i stanowią materię nie tylko modlitwy wspólnotowej, ujętej w ramy nabożeństwa w świątyni, lecz w takim samym, a może nawet większym, stopniu wpływają na dyscyplinę modlitwy prywatnej, wznoszonej czy to w domowym zaciszu, czy w celi pobożnego mnicha.

XIX Piesza Pielgrzymka warszawska na świętą Górę Grabarkę 13-17 sierpnia 2021



Fot. Jerzy Kielak

Doczekaliśmy... Bóg pozwolił... Idziemy....

Z błogostawieństwem JE Sawy, Metropolity Warszawy i całej Polski, ze skrucą ale i nadzieją w sercach, z pokutnymi krzyżami w dłoniach. Idziemy...

Jaka była ta pielgrzymka? Oddajemy głos wędrującym ku Zbawicielowi, na spotkanie z Nim na Świętej Górze.

13 sierpnia

Wczesnym rankiem pod prawosławną katedrą w Warszawie gromadzi się spora grupa. Niektórzy dołączą do niej w Wołominie, a inni jeszcze później. Cel jednak ten sam: Święta Góra. Nie tylko ta geograficzna, ale i ta duchowa. O siódmej w wołomińskiej cerkwi pw. apostołów Piotra i Pawła rozpoczyna się Boska Liturgia, którą sprawują ks. mitrat Adam Misijuk, ks. prot. Paweł Korobeinikov oraz ks. prot. Michał Dmitruk, proboszcz parafii. Chórem złożonym z pielgrzymkowych słowików kieruje tradycyjnie ks. prot. Jerzy Kulik, wikariusz katedralnej parafii. Pełne zjednoczenie z Chrystusem jest bardzo potrzebne rozpoczynającym wędrówkę. Ojcowie Adam, Jerzy i Paweł prowadzą tegoroczną pielgrzymkę. Pod koniec Liturgii słowa wprowadzające wygłaszają ojcowie Adam i Michał. Składają także podziękowania – przede wszystkim Bogu, sobie nawzajem i wszystkim, dzięki którym pielgrzymka może się odbyć. Zostaje wspomniany także poprzedni proboszcz wołomińskiej parafii ks. mitrat Włodzimierz Kuprjanowicz, za którego duszę modliliśmy się w trakcie Liturgii. Ks. Adam prosi, by nie poruszać w trakcie pielgrzymki aktualnych tematów politycznych lecz skupić się na modlitwie oraz rozmowach duchowych. Po kazaniach każdy zostaje pokropiony wodą święconą i dokonuje formalnego zapisu. Dostaje plaketkę oraz książeczkę pielgrzymkową z czytaniem liturgicznymi na każdy dzień i wybranymi rozważaniami z Prologu Ochrydzkiego. Dostępne są krzyże

*Kak po Grabarkie
Gorie,
Tam pałomniki idut.
Tam pałomniki idut,
W rukach krestiki
niesut.
Aliluja, aliluja,
w rukach krestiki
niesut...**

pątnicze. Można posilić się śniadaniem przygotowanym przez wołomińskich parafian. Pan Jerzy Kielak robi nam pamiątkowe zdjęcie i około dziewiętej pod mocno grzejącym już słońcem ruszamy w drogę, z troparionem Przemienienia Pańskiego na ustach... Tego dnia w trakcie marszu przewidziane są chwile na indywidualną modlitwę w ciszy oraz rozważania słowa „Umiłowany” z motta na głównym krzyżu pielgrzymki: *Oto Syn Mój umiłowany, słuchajcie Go*

(Mk 9,7). Na czele niesione są dwie ikony – św. Charalampiusza oraz Matki Bożej Poczajowskiej. Po nich krzyż pielgrzymkowy i tablica informacyjna.

Pierwszy postój mamy w Mostówce, gdzie społeczność z władzami i niestrudzonym panem Jerzym Kielakiem, wita nas modlitwą, chlebem z krzyżami oraz napojami i przekąskami. Podobne spotkanie czeka we wsi Turze, gdzie goszczą nas jej mieszkańcy oraz sąsiedniego Rojkowa. Organizatorem jest pan Eugeniusz, który zawsze z otwartymi ramionami – w przenośniu i dosłownie – wychodzi ku pielgrzymom. Po drodze ludzie wręczają nam napoje i owoce. Nie są ważne różnice wyznaniowe, ale bliskość krzyża i poczucie wspólnoty. Do tego duchowni będą wracać w pouczeniach. Przez ostatnie doświadczenia często widzieliśmy w bliźnim zagrożenie, a nie kogoś, kogo mamy miłować. Pielgrzymka z każdym kolejnym krokiem pozwala wrócić na właściwe tor myślenia i odczuwania. A poza tym... Trzymamy się wytycznych sanitarnych, mamy sprzęt do mycia się i dezynfekcji. Wczesnym wieczorem docieramy do szkoły w Dobrem. Uczynne osoby przygotowują kanapki na kolację, można się rozłożyć z karimatami i śpiworami, skorzystać z pryszniców. Trochę rozmów przy herbacie i nadchodzi czas na modlitwy wieczorne. Ojciec Adam w kazaniu nawiązuje do motta dając zadanie na wieczór: co to znaczy, że Bóg nas umiłował –

nie tylko zbiorowo, ale indywidualnie, każdego z nas... Duchowni proszą, by przygotować rzeczy na jutro już teraz, tak by nie budzić szelestami śpiących. Przyłączam do tych próśb. Już z góry... na następny rok.

Dominika Kovačević

14 sierpnia

Drugi dzień pielgrzymki, trasa z Dobrego do Węgrowa. Zapowiada się gorący dzień, a zatem czeka nas sporo trudu, bo trasa wiedzie wzdłuż drogi, która po remoncie (kilka lat temu) prawie zupełnie została pozbawiona drzew wzdłuż pobocza. Idziemy w skupieniu, z modlitwą na ustach i w sercu, a anielskie głosy naszych chórzystów wzmacniają ten nastrój. Miałam wrażenie, że to sam Bóg idzie z nami, wspiera i pomaga... Szczególnie czułam to niosąc krzyż: był lekki, jakby sam się unosił. Ten duchowy nastrój chyba się udzielał, bo na trasie spotykaliśmy wielu ludzi, którzy pozdrawiali nas i obdarowywali butelkami wody mineralnej, stodyczkami czy owocami. Kiedy przechodziliśmy przez rynek Dobrego właścicielka piekarni wybiegła z torbą ciasta. Najbardziej jednak wzruszył mnie chłopiec, który stał przed swoim domem i trzymał w rękach butelkę wody mineralnej oraz 2 duże paczki chipsów. Słone chipsy nie są dla pielgrzymy produktem pierwszej potrzeby, ale to przysmak dzieci. Ileż miłości było w tym geście – podzielić się tym co najlepsze... Spotykani ludzie okazywali należny krzyżowi i ikonom szacunek: czapki z głów, znak krzyża czyniony na ciele, pracujący w polu zatrzymywali silniki maszyn na czas przejścia pielgrzymki. Na tzw. „złomowisku” czekała nas miła niespodzianka: właściciele zaprosili nas na sąsiednią posesję, gdzie w cieniu drzew mogliśmy posilić się przy wygodnych stołach i odpocząć przy serdecznych rozmowach z gospodarzami. Był to dzień pełen wzruszeń, w którym nie tylko w moich oczach pojawiły się łzy radości. Tyle życzliwości wokół, miłości do drugiego człowieka... Jak pięknie te zdarzenia wpisują się w motto pielgrzymki: *Oto Syn mój umiłowany, Jego słuchajcie*. Wstuchajmy się w głos Chrystusa o miłości do bliźniego

Pielgrzymująca

15 sierpnia

Poprzedniego wieczora, po kolacji, mówiliśmy do siebie, aby pamiętać o tym, by kupić chleb, bo apetyty dopisały i nie było go już w naszej przenośnej spiżarni. Dlaczego o tym piszę? Bo ten prozaiczny fakt miał znaczenie. Wyszliśmy ze szkoły w Węgrowie wcześniej rano, przed siódmą. Z ikonami, krzyżem i słowami *Prieobrazilsia jesi na horie Christie Boże...* udaliśmy się na polanę w lesie, gdzie był już przygotowany ołtarz do św. Liturgii. W otoczeniu monumentalnych sosen, niczym z obrazu Iwana Szyszkiina, rozbrzmiewała muzyka w wykonaniu chóru pod kierunkiem ojca Jerzego. Brzmienie było tak harmonijne, jakby śpiewacy wspólnie pracowali od dawna, a przecież chór składał

się z osób należących do różnych parafii, w różnych miastach. Liturgię celebrowali duchowni – pielgrzymi: ojciec Adam i ojciec Paweł. W ewangelicznym czytaniu słuchaliśmy przypowieści o dokonaniu przez Jezusa cudu, gdy pomnożył 5 chlebów i 2 ryby, którymi udało się nakarmić wielotysięczne grono. Homilia wygłoszona przez ojca Adama również nawiązywała do pokarmu, ale duchowego, którym pielgrzymi powinni „karmić” siebie nawzajem oraz spotykanych ludzi – szacunku, życzliwości, wdzięczności, braterskiej – w Chrystusie – miłości. O tym, że do powinności pielgrzymy należy bycie przykładem na drodze ku Bogu. Po Św. Liturgii udaliśmy się do Grochowa, gdzie od kilku lat przyjmują nas w szkole po królewsku gościnnie mieszkańcy. Obserwowaliśmy „mnożenie się” waz z pysznym barszczem, talerzy z naleśnikami i słodkościami. Nasyciliśmy się do woli, a na koniec wyposażono nas na drogę w różne smakołyki, w tym również przekazano nam... kilkanaście bochenków chleba. Była niedziela, święto Wniebowzięcia Matki Bożej, sklepy i piekarnie – zamknięte. Wzruszeni podziękowaliśmy mieszkańcom Grochowa tak jak przystoi pielgrzymom – modlitewnym śpiewem *Mnogaja leta* i wyruszyliśmy w drogę, pamiętając o misji jaką mamy pełnić – swoją postawą, żarliwą modlitwą i pobożnym śpiewem „karmić” witających nas na progach domów. Także dzieło Boże, przyroda wtórowała nam, gdy las echem zanosił nasze pieśni ku niebu. Pod koniec dnia dotarliśmy do szkoły w Repkach. W oknach i na balkonach pojawiają się mieszkańcy. Pozdrawiamy się życzeniami „Szczęść Boże”, wspólnymi dla wszystkich chrześcijan. W naszej kaplicy, jadalni i sali noclegowej zarazem, czyli – szkolnej sali gimnastycznej przygotowujemy kolację. Typowo „biwakową”: świeży chleb z Grochowa, pasta z konserw rybnych, pomidory i ogórki. Czekaliśmy na księży, aby wspólnie pomodlić się przed posiłkiem, gdy na salę energicznym krokiem wszedł proboszcz miejscowej parafii ksiądz Tomasz z wielką brytfanną (na ok. 100 osób) marynowanej ryby w warzywnej zalewie (pysznej!!!). Tego dnia rozmnożył się więc nam nie tylko chleb, ale i ryby... Tak więc dopełniło się dzisiejsze czytanie Ewangelii: pokarmem dla ducha i ciała. Ksiądz Proboszcz zjadł z nami kolację, a po niej zaprosił pielgrzymów do wspólnej porannej modlitwy do sąsiadującego ze szkołą kościoła, aby przed wyruszeniem w drogę pokłonić się Matce Bożej Nieustającej Pomocy w ikonie umieszczonej na ołtarzu.

Pielgrzymująca po raz dziesiąty

16 sierpnia

Czwarty dzień. Najsłabszy jeśli chodzi o liczbę kilometrów do pokonania, natomiast po brzegi wypełniony przyjemnościami i wydarzeniami. Pierwsza miła niespodzianka tego dnia - świeże bułeczki na śniadanie od księdza Tomasza Szmurto. Przypomniałam słowa ks. Twardowskiego:

...przyniosłaś trzy jabłka z ogrodu
ciszę ukrytą w chlebie
zdziwiony myślę nieśmiało
że Bóg mnie kocha przez ciebie

Te słowa będą krążyć mi po głowie do końca drogi. Poranna modlitwa, śniadanie, pakowanie. Podziękowania i *Mnogaja Lita* dla dyrekcji i pracowników szkoły. Jak Bóg da - spotkamy się w następnym roku! Kolejne wydarzenie wejdzie do historii naszej pielgrzymki. Tyle razy, wchodząc do Repek mijaliśmy budynek kościoła. Zwykle w trakcie wieczornego nabożeństwa. Z szacunku wyciszaliśmy swój śpiew, parafianie, stojący na zewnątrz kościoła, patrzyli w naszą stronę... Początek w tym roku był podobny, ale ciąg dalszy - już inny! Najpierw uczta rybną na kolację od proboszcza, bułeczki na śniadanie i... zaproszenie do wspólnej modlitwy. Wchodzimy do kościoła i razem z księdzem i grupą parafian modlimy się do Bogurodzicy. Wzruszające do łez. *Sława Tobie, Hospodni!* Żegnamy się serdecznie i ruszamy. Znajomy od lat pejzaż raduje oko. Dobrze nam jest. Na postojach można usiąść, odpocząć, w razie potrzeby – opatrzyć stopy. Przedstawiciele pielgrzymkowej „młodzieżówki” proponują a to ciasta, a to owoce, a to wodę... Niebo na ziemi! Kolejny postój we Frankpolu, na zacienionej łące. Pyszny kompot i słodkości od dobrych ludzi. Pomaganie i dzielenie się robi serce człowieka większym, bogatszym. Kto raz doświadczy tego stanu „rosnącego serca”, już nie będzie chciał się oszczędzać. *Mnogaja lita* dla gospodarzy! Przekraczamy Bug. Lubię ten odcinek. Jest przepiękny. No i jesteśmy w Wólce Zamkowej. Tu po raz pierwszy od Wołomina spotykamy braci i siostry w wierze, z gospodarzem, ojcem Eugeniuszem Zabrockim – proboszczem prawosławnej parafii drohickej. Serdeczność i obfitość przyjęć w Wólce Zamkowej zawsze robiła wrażenie, ale w tym roku gospodarze najwyraźniej postanowili nadrobić ubiegłoroczną pauzę. Tego nie da się opisać - tyle powiem... Zaśpiewaliśmy też z przyjemnością *Mnogaja Lita* dla syna właścicieli posesji - niedawno ukończył 18 lat. Dochodzimy do szkoły w Drohiczyźnie - miejsce ostatniego noclegu. Mycie rąk i kolacja. *Mnogaja Lita* dla tych, którzy przygotowywali dla nas przepyszną kolację - pierogi, rybę, klopsiki.. Czy za dużo miejsca zajmują mi opisy jedzenia? Znów wspominam wiersz ks. Twardowskiego. Ostatni raz wspólnie odmawiamy modlitwy wieczorne oraz modlitwy przed Eucharystią, bo jutro będziemy uczestniczyć w Boskiej Liturgii w drohiczyńskiej cerkwi. Potem nasi ojcowie odpowiadają na tzw. „100 pytań...”, które można było zapisać na karteczkach. Rozdawane są koszulki, które jutro założymy. Kolor roku - żółty. Bardzo optymistyczny!

Ludmiła Miłowanowa

17 sierpnia

Ostatni dzień pielgrzymki... rozpoczął się wieczorem, w ciemnej sali gimnastycznej w szkole w Drohiczyźnie słowami wspólnej modlitwy. Za każdym razem, gdy w nocy stoimy na sali gimnastycznej, której mrok rozświetlony jest blaskiem świec przed ikonami Chrystusa i Bogurodzicy i z ust i serc rozlega się gromkie „Cariu Niebiesnyj”, dusza we mnie drży i rwie się ku Bogu. Świadomość, że to już ostatni raz podczas tej pielgrzymki, jeszcze wzmacnia to co jest takie silne, ale jednocześnie nienazywalne. Przemienieni czterema dniami pielgrzymowania, wspólnymi modlitwami, śpiewami, posiłkami, pokonywaniem drobnych trudności oraz przyjętą podczas Liturgii w lesie Świętą Eucharystią, bardziej niż zwykle czujemy, że jesteśmy członkami jednego mistycznego Ciała Chrystusa. Jak dobrze oddają to słowa, które wypowiedział po wieczornej modlitwie, jeden z naszych duchownych: „Pielgrzymka jest jak nasze życie... Jest okres dzieciństwa, dojrzewania, dorosłości, zmierzania do wspólnego celu...”. Ta sama myśl przychodziła mi w trakcie pielgrzymi



kilkakrotnie do głowy... Nawet rozmowa z duchownymi ostatniego wieczoru – „100 pytań do...” wydała mi się w tegorocznym wydaniu bardziej dojrzała. A może to doświadczenia czasu „pandemii” sprawiają, że ludzie myślą o innych rzeczach niż zwykli to czynić w czasach „dobrobytu”? Bóg dopuszcza trudne dla nas rzeczy, aby każdy mógł odnieść z tych sytuacji pożytek duchowy. W Drohiczyźnie znowu nas połączyła Święta Eucharystia. Przez całą noc nad nami nie milkła ulewa, jednak gdy wychodziliśmy o 6:30 do cerkwi na Boską Liturgię zamieniła się w drobny deszcz, który po godzinie ustał. A ten dzień, chłodniejszy niż poprzednie, okazał się być ukojeniem dla nas, nieco już zmęczonych upałami: „przeszliśmy przez ogień i wodę, i wyprowadziłeś nas ku odpoczynkowi.” (Ps.65,12). Wejście na Św. Górę, pokłonienie się przed wejściem do świątyni, obejście z modlitwą cerkwi, poświęcenie i postawienie krzyża przy słowach „*Krestu Twojemu pokłaniajemsia Władko...*” było dopełnieniem i zwieńczeniem tych wszystkich chwil łączących się w poprzednie dni, które doprowadziły nas na Świętą Górę i tego silnego poczucia bycia jednym ciałem. Żegnając się na polu namiotowym i dziękując sobie nawzajem nigdy wcześniej nie czułem się aż tak blisko i częścią Jedyne... Sława Bogu. Amin.

Pielgrzym

*dziękujemy siostrze Anastazji i bratu Pawłowi za to, że nauczyli nas tej pięknej duchowej pieśni wielokrotnie śpiewając ją w drodze.

Zebrała: dm

Horostyta. Pięć wieków parafii na Polesiu Lubelskim

Piękna rocznica, choć dzieje parafii były na przestrzeni wieków burzliwe. W tajniki długiej historii parafii w Horostycie wprowadza nas jej proboszcz, ks. Tomasz Łotysz.

Nazwa Horostyta wywodzi się od *chworosta* czyli zarośniętego uroczyska. Pierwsza wzmianka o istnieniu cerkwi w Horostycie pojawiła się w introdukcji wystawionej w 1521 roku przez Iwana Sopoćkę, dziekana włodawskiego i brzeskiego, który z upoważnienia biskupa włodziemiersko-brzeskiego wprowadził księdza Ignatija Sergiejewicza na probostwo opolskie „...Okromie tego podaju kaplicu w siele Chorostyty, siemuż otcu Ignatiju Siergiewiczu fundacji ich miłosti panow Koptiow. Pri niejże i wołok dwie gruntu nadleżaszczich do tojże kaplicy chramu założenija Czesnego Kresta.” Należąca do parafii w Opolu wieś Chorostyta, w 1521 roku otrzymała cerkiew p.w. Podwyższenia Krzyża Pańskiego. Fundatorem świątyni był dworzanin Zygmunta Starego Michał Wasilewicz Kopeć, marszałek hospodarski i pisarz rusk. Był on także doradcą i rzecznikiem spraw ruskich w kancelarii Wielkiego Księstwa Litewskiego, odpowiedzialnym za wystawianie dokumentów w tymże języku. Wielokrotnie nagradzany przez króla darowiznami, sam także kupował majątki, w tym – Opole.

Samodzielna horostycka parafia powstała pod koniec XVII wieku. W 1699 r. właściciele majątku Opole, Kopciowie ufundowali nową drewnianą, jednokopułową cerkiew pokrytą gontem. Kronikarz z pierwszej połowy XVIII wieku wymienia trzy krzyże na dachu



Cerkiew w Horostycie od strony prezbiterium

świątyni: nad babińcem, nad prestonem i na kopule w centralnym punkcie dachu nad nawą. W 1775 r. cerkiew otrzymuje nowy ołtarz i wzmocnione legary. Inwentarz z 1788 roku podaje charakterystykę wnętrza świątyni: „Drzwi carskie stolarskiej roboty... Po prawej stronie obraz jeden Podwyższenia Krzyża Świętego, malowany na tabulaturze.”

W latach 1793–1794 horostycka cerkiew poddana została gruntownej renowacji, dobudowano wówczas dwie zakrystie do przebudowanego prezbiterium. W 1848 roku przeprowadzono generalny remont świątyni. Przykryto nawę i prezbiterium wspólnym dwuspadowym dachem oraz zlikwidowano ścianę dzielącą prezbiterium od nawy, otwierając w ten sposób salowe wnętrze. Przeprowadzono wymianę elewacji i renowację polichromii. W 1861 wybudowana została drewniana dzwonnica przykryta gontem. Zawieszono w niej cztery dzwony, z których największy ważył 5 pudów (81,90 kg). Rozwój i środki materialne parafia zawdzięczała utworzeniu przez Stanisława Szlubowskiego w 1843 r. cukrowni, która stanowiła wyposażenie fol-

warku Horostyta. W tym okresie postawiono w folwarku w Horostycie dwór, gorzelnię, wiatrak i cegielnię. Nowym właścicielem posiadłości był major Bronisław Deskur, jedna

Prawosławie na pograniczu chełmsko-lubelsko-podlaskim jest wyznaniem autochtonicznym. Posiada na obszarze Polesia Lubelskiego i Południowego Podlasia swoją specyfikę, która niczym barwna mozaika spleciona jest dziejami i tożsamością tutejszych mieszkańców.*

z najważniejszych postaci powstania styczniowego. W cerkwi w Horostycie miała miejsce przysięga Deskura i jego towarzyszy na wierność Polsce. Po klęsce bitwy o Radzyń Podlaski polegli powstańcy zostali pochowani w katakumbach obok cerkwi w Horostycie. W 1864 roku folwark przejmują Hankiewiczowie. Wy-

chowany w folwarku w Horostycie ks. Roman Hankiewicz był proboszczem parafii w latach 1903–1915.

Od 1875 r. parafia została włączona do prawosławnej eparchii chełmskiej, do drugiego okręgu dekanatu włodawskiego. W tym okresie dokonano renowacji świątyni: wstawiono nowy ikonostas i dobudowano *prytwor*. Jednym z hojnych darczyńców w latach 90. XIX wieku był M.I. Iwanow, kupiec z Moskwy, fundator m.in. cerkwi w Suchawie. Kosztowny remont na sumę 1401 rubli finansowali jednak sami parafianie (architektem był inżynier Orłowski



Zabytkowa cerkiew w Holi po renowacji wnętrza

zaś wykonawcą Antoni Bielecki). Wstawiono do cerkwi nowy preśtoł i żertwiennik. Poświęcenia cerkwi dokonał Dziekan Włodawski ks. Jan Plutinski, późniejszy proboszcz parafii w Lubieniu. W 1915 roku społeczność horostyckiej parafii została wywieziona w głąb Rosji w ramach tzw. *bieżeństwa*. Cerkiew wówczas była otwierana sporadycznie, 1–2 razy w roku, a obsługiwał ją mnich z Jabłecznej lub kapelan stacjonujących w pobliżu wojsk frontowych. W 1917 roku cerkiew została zamknięta. Formalna decyzja administracyjna o otwarciu cerkwi w Horostycie zapadła dopiero w roku 1923. Późne umocowanie urzędowe było przyczyną późniejszego niedostatku materialnego kleru, gdyż przynależne parafiom zasoby ziemi zostały już rewindykowane lub rozkradzione. O umieszczeniu Horostyty w tzw. dozorze cerkiewnym zdecydował upór wiernych i miejscowego kapłana. O wyrobieniu społeczno-kulturowym tutejszej ludności może świadczyć powstanie filii „Ridnej Chaty” (przyp. red.: „Ridna chata” – towarzystwo kulturalno-oświatowe, działające na Chełmszczyźnie i Podlasiu przed II wojną światową) już pod

Wiek XIV (...) Ponad 80% mieszkańców tych ziem, trudniących się bartnictwem, tkactwem, rybołówstwem i uprawa roli, było wyznawcami Kościoła Prawosławnego, z czasem także – unitami.*

koniec 1919 roku. W okresie międzywojennym szacowano liczbę wiernych w parafii Horostyta na 5643 osoby. Trudna sytuacja materialna w Horostycie i parafiach sąsiednich wynikała zarówno ze zubożenia wiernych, jak i z dofinansowania konkurencyjnych parafii neounickich np. we wsi Hola. W 1947 r. na skutek wysiedlenia ludności prawosławnej w akcji „Wisła” cerkiew została zamknięta, a Starostwo Powiatowe we Włodawie wydało zakaz otwierania placówki. Tuż przed zawieszeniem działalności duszpasterskiej, gdy parafią administrował ks. Konstanty Stachowski mieszkało w Horostycie około 300 wiernych, a w całym dekanacie włodawskim było 36 200 prawosławnych i cztery czynne cerkwie. Po osmiu latach, w 1953 roku erygowano ponownie parafię prawosławną w Horostycie z filią w Holi i włączono ją do dekanatu lubelskiego. Proboszczem parafii został ks. Włodzimierz Białomyzy. Od 1959 r. do 2003 r. funkcję proboszcza pełnił ks. Włodzimierz Chodak. Od 2003 r. proboszczem jest ks. Tomasz Łotysz. Do końca lat 70. XX wieku parafia liczyła 360 wiernych.

Teraz jest ich ok. 150.

Obecny wystrój świątyni nawiązuje do tego z przetomu XVIII i XIX w. Staraniem ordynariusza Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej abp. Abła oraz proboszcza parafii o. Tomasza Łotysza w roku 2006 odremontowano cerkiew parafialną. Budynek został poddany generalnej restauracji: świątynię podniesiono i osadzono na nowych podwalinach i podmurówce, wymieniono elewację, podłogę i sufit. Rok później przeprowadzono remont dachu, odremontowano też dzwonnice. W latach 2006–2021 poddano konserwacji zabytkowe wyposażenie ruchome cerkwi: pracami objęto ikonostas (XIX w.), feretrony i boczne kioty z ikonami (XVIII w.) oraz późnogotyckie ikony Podwyższenia Krzyża Świętego, Ukrzyżowania, Narodzenia i Zaśnięcia Matki Bożej. Wielkim osiągnięciem konserwatorskim było przywrócenie pierwotnego wyglądu osiemnastowiecznym ikonom Matki Bożej z Dzieciątkiem w kioście po lewej stronie oraz Pantokratora w prezbiterium. W latach 2018–2021 w horostyckiej cerkwi poddano gruntownej renowacji polichromię oraz stolarkę okienną i drzwiową, wymieniono elewację i podłogę w świątyni i dzwonnicy, wykonano nowe instalacje. Renowacja objęta też zabytkowy parkan.

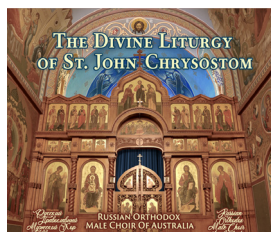
W 2003 r. z błogostawieństwa Abła, Arcybiskupa Lubelskiego i Chełmskiego powstał dziecięco-młodzieżowy chór pod dyrygenturą matuszki Agnieszki Łotysz. Już w pierwszym roku działalności chór wystąpił na Międzynarodowym Festiwalu Kolęd Wschodniostowiańskich w Terepolu. Występował również m. in. na festiwalach w Hajnówce, w Kowlu oraz w Atenach.

Uwieńczeniem prac renowacyjnych będzie konsekracja cerkwi w Horostycie **26 września 2021 roku**.

*Cytaty pochodzą z książki „Śladami wschodniostowiańskiej tradycji cerkiewnej na Polesiu Lubelskim” autorstwa ks. Tomasza Łotysza.

#KALENDARIUM

opr. Maria Wysocka

04.09 – św. Kapłana Męczennika Maksyma Gorlickiego**07.09** – 103 rocznica utworzenie arcybiskupstwa warszawskiego (07.09.2018)**07.09** - w TVP 2 o godz. 6.30 reportaż pt. „Prawosławny Zachód” o 70-leciu diecezji wrocławsko-szczecińskiej**11.09** – święto ścięcia głowy św. Jana Chrzciciela**12.09** – święto diecezji łódzko-poznańskiej, która obchodzi 70-lecie**14.09** – początek indyktionu – Nowego Roku Cerkiewnego**16-18.09** – 40. Jubileuszowy Międzynarodowy Festiwal Hajnowskie Dni Muzyki Cerkiewnej Hajnówka; wystąpi chór z warszawskiej Parafii Hagia Sophia**21.09** – święto narodzenia Najświętszej Bogurodzicy – święto Parafii Hagia Sophia w Warszawie**27.09** – święto Podwyższenia Krzyża Pańskiego**Radia Orthodoxia** - w Warszawie odbiór przez Internet: <https://orthodoxia.pl>**#CZYTAMY, SŁUCHAMY, OGLĄDAMY...****Boska Liturgia z... Australii**

„Boska Liturgia św. Jana Złotoustego” w wykonaniu Rosyjskiego Chóru Męskiego Australii założonego w 2019 r. w Sydney. Od początku chórem kieruje Nektary Kotlaroff. Zespół składa się ze śpiewaków amatorów, którzy wykonują a capella muzykę sakralną i ludową ze słowiańskiego kręgu kulturowego. W ubiegłym roku chór zdobył I nagrodę w swojej kategorii na międzynarodowym (wirtualnym) „Moskiewskim Wielokulturowym Festiwalu Muzycznym” oraz nagrodę

Grand Prix za utwór „Kyrie eleison”. Na płytę wydaną w tym roku składają się fragmenty Świętej Liturgii w opracowaniu słynnych rosyjskich kompozytorów (np. P.Czesnakow, A.Greczaninow), kompozytorów emigracyjnych (jak B.Ledkowski) czy współczesnych (m.in. S.Tumanow). Zespół wykorzystał także monasterskie śpiewy (jak melodie kijowskie). Poszczególne utwory zaskakują precyzją wykonania i fenomenalnie oddają klimat każdego z nich. (mcz) The Divine Liturgy od St. John Chrysostom) w wykonaniu The Russian Orthodox Male Choir of Australia (ROMCA). Płyta dostępna m.in. na Spotify, YouTube, iTunes, Apple Music.

**O Słowianach, bez których nie byłoby bez prawosławia**

Książka autorstwa wybitnego specjalisty w dziedzinie sławistyki, profesora Aleksandra Naumowa, jest dziełem niewielkim pod względem objętości, ale bogatym w treść. Autor z mistrzowską precyzją dokonuje syntetycznego przedstawienia najpierw chrystianizacji Słowian, a następnie splecenia losów prawosławia na ziemiach słowiańskich z historią poszczególnych narodów. Profesor Naumow w swojej pracy przygląda się nie tylko – co wydawałoby się czymś oczywistym – Słowianom południowym (jak Bułgarzy czy Serbowie), wschodnim (Rusinom), ale porusza także kwestię obecności Słowian w Wenecji. Uważny czytelnik może dzięki temu odnaleźć nowe tropy dla dalszej samodzielnej lektury, także tej dotyczącej związków prawosławia z Rzeczpospolitą Obojga Narodów. Autor książki to wybitny językoznawca, sławista, sam siebie określający słowem „cerkiewista”. Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie i Ca' Foscari w Wenecji. Po przejściu na emeryturę powrócił do Polski i pracuje dla Akademii Supraskiej. (mcz)

Aleksander Naumow „Prawosławie w dziejach Słowian do końca wieku XVIII”, wyd. Fundacji im. Księcia Konstantego Ostrońskiego, Białystok 2021. Książka jest dostępna w parafialnym sklepiku.

**Muzyczna podróż w przeszłość**

Czy możemy na żywo uczestniczyć w św. Liturgii w monasterze doby staropolskiej? To już jest możliwe! Płyta „Tryptyk jabłecznyński” zbiera tradycje liturgicznego śpiewu klasztoru w Jabłecznej minionych 500 lat, a słuchając jej „wchodzi się” w rzeczywistość liturgiczną minionych wieków. Jak czytamy w towarzyszącej płycie książeczce: „Modlitwa prawosławna (...) stanowi realność ponadczasową i jest jednocześnie możliwością przeniesienia się do momentów zaistniałych w historii (...)” Dlaczego tutaj? Jak czytamy dalej: „W żadnym innym miejscu w Europie (...) spotkanie (cywilizacji Wschodu i Zachodu, których źródeł należy upatrywać w kulturach łacińskiej i bizantyńskiej) nie nastąpiło w podobnym wymiarze.” Jest więc muzyka z XVI i XVII wieku, a także bardziej nam znana XIX-wieczna i współczesna. Perłka kolekcjonerska! (dm) Płyta jest cegiełką na remont Klasztoru św. Onufrego w Jabłecznej. „Tryptyk Jabłecznyński” – Męski Zespół Muzyki Cerkiewnej „Katapetasma”, pod dyr. Łukasza Hajduczeni.

Święto dolnej cerkwi

Wspominamy modlitewnie św. Eliasza – starotestamentowego proroka (20 lipca/2 sierpnia). Jest on, wraz ze św. Hieronimem ze Strydonu, patronem dolnej świątyni naszej parafii. Fundator naszej cerkwi, arcybiskup Hieronim (Egzemplarski) w życiu świeckim nosił właśnie imię Eliasz (ros. Ilja).

Oprócz duchownych naszej parafii w uroczystej Liturgii w dniu święta wziął udział o. Tomasz Paszko z parafii wojskowej. Homilię wygłosił o. Piotr Kosiński. Naszą cerkiew w tym dniu odwiedzili nie tylko nasi parafianie, ale też wierni innych parafii dekanatu warszawskiego. Po wspólnej modlitwie, proboszcz parafii, o. Adam Misijuk podziękował wszystkim za obecność i zaprosił zebranych na agapę w domu parafialnym.

Ze względu na przypadającą w przeddzień święta 77. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego przed całonocnym czuwaniem sprawowano panichidę w intencji wszystkich poległych. Panichida odbyła się przy pomniku upamiętniającym ofiary rzezi Woli.

Rocznica rzezi Woli

Obchody rocznicy Powstania Warszawskiego są nierozwalnie związane ze wspomnieniem eksterminacji ludności Woli w sierpniu 1944 r. Wśród ofiar tej tragedii byli także kapłani naszej cerkwi i ich rodziny, chórzyści, parafianie, dzieci z prawosławnego sierocińca i ich opiekunowie.

1 sierpnia, w 77. rocznicę wybuchu Powstania przy pomniku wzniesionym ku pamięci pomordowanych odśpiewano panichidę. Następnie zebrani czekali na zewnątrz cerkwi do godziny „W”, aby wspólnie uczcić pamięć ofiar. Po wysłuchaniu syreny alarmowej udali się do świątyni na całonocne czwanie.

W czwartek, 5 sierpnia, kiedy wspominamy tragiczną śmierć ponad stu osób zabitych w pobliżu naszej cerkwi, sprawowano uroczystą panichidę. O godz. 17 modliliśmy się w intencji wiecznego spoczynku nie tylko zamordowanych dzieci z sierocińca, parafian i kleru, ale też wszystkich, którzy ponieśli ofiarną śmierć w tamtym trudnym czasie. Masakra dokonana przez nazistów w bliższym i dalszym sąsiedztwie cerkwi była częścią planowej eksterminacji cywilnej ludności dokonanej podczas tzw. „czarnej soboty”. Również w kolejnych tygodniach sierpnia okupanci wykorzystywali cmentarz jako miejsce egzekucji oraz palenia ciał swoich ofiar.



Znalezione wśród pyłu gwiazdnego cz. II



Dlaczego jest tak ważne, byśmy kochali swych bliźnich jak samych siebie? Czy nie wystarczy im, że Pan Bóg ich kocha?... Wystarczy, ale nie dano nam tego przykazania tylko ze względu na nich, ale także - a może nawet wyłącznie - dla nas samych.

„Gdybym mówił językami ludzi i aniołów, a miłości bym nie miał, stałbym się jak miedź brzęcząca albo cymbał brzęmiący.” (1 Kor 13, 1)

Stałbym się pusty, jak rzecz. Nie miałbym Życia w sobie. Miłość i Życie to jedno i to samo.

Te przykazania obejmują wszystkie dziesięć przykazań Starego Testamentu, są ich wypełnianiem w całości.

Niektórzy powiedzą: a co to właściwie znaczy kochać? Dobry Bóg nie zostawił nas bez odpowiedzi. Jego całe życie tutaj na ziemi, jest dla nas odpowiedzią. Bóg, nie tylko dał nam przykazanie o miłości, ale Sam będąc Człowiekiem, pokazał jak to Przykazanie wypełnić.

Jego życie tutaj na ziemi nie było dla Niego, ale dla nas. Wszystko, co robił, jak żył, jak nauczał - było dla nas. On

cały jest Miłością i daniem Siebie bez reszty. Wszystko dla nas, nic dla siebie.

Swoje słowa o tym, że *„nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich”* (J 15, 13), potwierdził swoim postępowaniem.

Sam Bóg schodzi z Nieba, rodzi się jako Człowiek i żyje wśród nas. I choć jest Bogiem, jest także prawdziwym Człowiekiem, a Jego życie tutaj na ziemi, Jego cierpienie i śmierć na Krzyżu - są dla nas największym darem i najlepszym przykładem do naśladowania. Tego wszystkiego, co jako Bóg dał nam do przestrzegania w przykazaniach, jako Bóg-Człowiek także sam przestrzegał. Nie tylko nauczał, ale także pokazywał własnym przykładem jak żyć.

Czy więc my, którzy siebie nazywamy chrześcijanami, będziemy mogli powiedzieć, że nie wiedzieliśmy? Nie! *„Ten zaś sługa, który znał wolę Pana swego, a nic nie przygotował i nie postąpił według Jego woli, odbierze wiele razów”* (Łk 12, 47).

Usprawiedliwienia nie będzie.

Ktoś może powiedzieć, że człowiek nie liczy na siebie i swoje uczynki, lecz na Miłosierdzie Boże. Rzeczywiście - miłością Jego się zbawiamy, ale właśnie z powodu tej miłości dobry Bóg jako nasz Ojciec chce, byśmy dali z siebie wszystko, byśmy byli najlepszą wersją samych siebie, właśnie darem miłości dla Niego. On zaś widząc nasze starania dopełni całą resztę. Pomoże nam stać się takimi, jakimi nas stworzył. Sami tego nie dokonamy, ale by dobry Bóg tego dokonał, musi wiedzieć, że tego chcemy, a będzie to wiedział, kiedy zobaczy nasze starania.

Kiedy Pan Jezus był kuszony na pustyni, diabeł postawił Go na szczycie świątyni i rzekł do Niego: „*Jeśli jesteś Synem Bożym, rzuć się w dół, napisano bowiem: Aniołom swoim przykaże o tobie, abyś nie zranił o kamień nogi swojej*” (Mt 4,6)

Na co Pan Jezus odpowiedział: „*Napisane jest również: nie będziesz kusił Pana, Boga swego*” (Mt 4,7)

Widzimy, że aby uzyskać pomoc Bożą, musimy być Mu posłuszni, musimy najlepiej jak potrafimy, całą duszą, całym sercem, całym umysłem starać się żyć wedle Jego woli, którą objawił nam w swoich przykazaniach. Tym otwieramy Jego aniołom drzwi, by mogli wejść i służyć nam pomocą.

W przypowieści o uczcie królewskiej, na którą wszyscy jesteśmy powołani, czytamy, że jej uczestnicy muszą być ubrani w „strój weselny”, inaczej nie wejdą. W innym miejscu czytamy o Królestwie Bożym, że „*nic nieczystego do niego nie wejdzie*” (Ap 21,27). O czystość duszy trzeba dbać.

Jeśli mamy ubranie, które ma drobną plamkę od kurzu, to trochę wody i krótkie pranie wystarczy - będzie czyste. Na plamę z oleju silnikowego są nam potrzebne specjalne środki i dłuższe pranie. Poza tym - jeśli plama jest świeża i prędko staramy się ją usunąć, będzie to łatwiejsze. Inaczej będzie z plamą, której nie usuwamy od razu i zdąży mocno związać się z tkaniną. Niezbędny

jest wówczas mocny środek i mocne ścieranie plamy. Podobnie jest z chorobami. Im trudniejsza choroba - tym mocniejszy lek. Jeśli jako remedium na dolegliwości wystarczy herbatka ziołowa, to możemy wiedzieć, że nie jest nami tak źle. Natomiast, jeśli musimy zażywać przez długi czas niesmaczne lekarstwo, to wiemy, że mamy do czynienia z czymś poważniejszym.

Jeśli wierzymy w Boga i wiemy, że jest Miłością, to wówczas wszystko, co nam się przytrafia, możemy traktować jako lekarstwo dane nam po to, abyśmy zauważyli swoją chorobę. Często wydaje się nam, że nic nam nie dolega, a problemy biorą się stąd, że winien jest ktoś inny. „*Widzisz źdźbło w oku brata swojego, a belki w oku swoim nie dostrzegasz*” (Mt 7,3)

Więc kiedy uporczywie coś nam dokucza, można zacząć się zastanawiać, do czego to doświadczenie jest nam potrzebne, na jaką dolegliwość może być lekarstwem. Nam - jako jednostce, nam jako rodzinie, nam jako ludzkości.

I o ile ludzkość może jeszcze ma czas, by wyzdrowieć - choć ile tego czasu jest, nie wiemy - to my sami pamiętać musimy o tym, że nasz koniec może nastąpić w każdej chwili. Być może - a raczej na pewno - zdrowi ciałem nie umrzemy, więc dbając o ciało nie zapominać, że o duszę też trzeba dbać.

Z drobnymi dolegliwościami ciała biegniemy po pomoc do lekarza, a jak często jesteśmy w cerkwi, by leczyć dusze?

Pan Jezus powiedział: „*Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię*” (Mt 11,28)

Apostoł woła: „*Pojednajcie się z Bogiem!*” (2 Kor 5,20) i dodaje powtarzając za Panem Bogiem: „*Oto teraz czas łaski, oto teraz dzień zbawienia*” (2 Kor 6,2)

Nie traćmy, więc czasu, bowiem Ten, którego nie szukaliśmy w tym czasie, który nam dano - będzie nam sędzią.

Angelina i Stefan

Czekamy na Wasze duchowe refleksje, wspomnienia z pielgrzymek, opowieści rodzinne.

Przesyłajcie je na adres: dorotamaj8@tlen.pl

Redakcja LESTWICY zastrzega sobie prawo do wyboru tekstów, skrótów i redagowania.



**OPIEKA I PIELEGNACJA
NAGROBKÓW**

Dochód przeznaczamy na ratowanie zabytków

kom. +48 502 397 180

Parafia Prawosławna Św. Jana Klimaka na Woli
www.cmentarz.prawoslawie.pl, uslugi@prawoslawie.pl

**Pismo Parafii Św. Jana Klimaka
na Woli w Warszawie**

ul. Wolska 138/140, 01-126 Warszawa

www.prawoslawie.pl

www.cmentarz.prawoslawie.pl

PKO BP 56 1020 1185 0000 4302 0109 8904

Kancelaria parafii

i Zarządu Cmentarza czynna:

pon. - czw. od 9:00 do 15:00

pt. od 9:00 - 13:00

tel. 22 836 68 16

Proboszcz parafii: tel. 500 273 762

Kancelaria parafii: tel. 536 423 612

Kancelaria Zarządu Cmentarza:

tel. 511 996 312

REDAKCJA LESTWICY

opieka:

ojciec Adam Misijuk, proboszcz Parafii

redakcja:

Marta Czaban, Dominika Kovačević, Dorota Maj,

Jan Malinowski, Jerzy Szokalski, Łukasz Troc, Maria

Wysocka

Nabożeństwa w naszej parafii – wrzesień 2021

Święta Liturgia sprawowana jest codziennie, od poniedziałku do soboty o godz. 9.00

01.09 Środa	Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. Akatyst ku czci Bogurodzicy.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
04.09 Sobota	Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. Wsienoszczojne bdienije.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
05.09 Niedziela	Niedziela XI po Pięćdziesiątnicy. Święta Liturgia. Rozpoczęcie Roku Szkolnego w Punkcie Katechetycznym.	godz. 7⁰⁰ godz. 8³⁰ godz. 10⁰⁰
06.09. Poniedziałek	Św. kapłana męcz. Maksyma Gorlickiego. Święta Liturgia.	godz. 9⁰⁰
08.09 Środa	Włodzimierskiej ikony Matki Bożej. Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. Akatyst do św. Hioba Poczajowskiego.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
10.09 Piątek	Św. Hioba Poczajowskiego – Święto Patrona Diecezji Warszawsko-Bielskiej. Święta Liturgia.	godz. 9⁰⁰
11.09 Sobota	Ścięcie głowy św. Jana Chrzciciela. Święta Liturgia. Dzień postny. Wsienoszczojne bdienije.	godz. 9⁰⁰ godz. 17⁰⁰
12.09 Niedziela	Niedziela XII po Pięćdziesiątnicy. Święta Liturgia.	godz. 7⁰⁰ godz. 8³⁰ godz. 10⁰⁰
14.09 Wtorek	Początek Indyktionu – Nowego Roku Cerkiewnego. Święta Liturgia.	godz. 9 ⁰⁰
15.09 Środa	Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. Akatyst za dusze zmarłych.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
18.09 Sobota	Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. Wsienoszczojne bdienije.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
19.09 Niedziela	Niedziela XIII po Pięćdziesiątnicy. Święta Liturgia.	godz. 7⁰⁰ godz. 8³⁰ godz. 10⁰⁰
20.09 Poniedziałek	Święta Liturgia. Wigilia święta Narodzenia Najświętszej Bogurodzicy. Wsienoszczojne bdienije.	godz. 9⁰⁰ godz. 17⁰⁰
21.09 Wtorek	Święto Narodzenia Najświętszej Bogurodzicy. Święta Liturgia.	godz. 7⁰⁰ godz. 9⁰⁰
22.09 Środa	Św. św. Bogoojców Joachima i Anny. Przeniesienie relikwii św. młodzieńca Gabriela z Grodna do Białegostoku. Święta Liturgia. Akatyst do św. męczennika młodzieńca Gabriela.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
24.09 Piątek	Św. Sylwana z Athosu. Święta Liturgia.	godz. 9 ⁰⁰
25.09 Sobota	Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. Wsienoszczojne bdienije.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
26.09 Niedziela	Niedziela XIV po Pięćdziesiątnicy, przed świętem Podwyższenia Krzyża Pańskiego. Wigilia święta Podwyższenia Krzyża Pańskiego. Wsienoszczojne bdienije.	godz. 7⁰⁰ godz. 8³⁰ godz. 10⁰⁰ godz. 17⁰⁰
27.09 Poniedziałek	Święto Podwyższenia Krzyża Pańskiego. Święta Liturgia.	godz. 7⁰⁰ godz. 9⁰⁰
29.09 Środa	Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. Akatyst ku czci św. kapłana męcz. Bazylego.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰